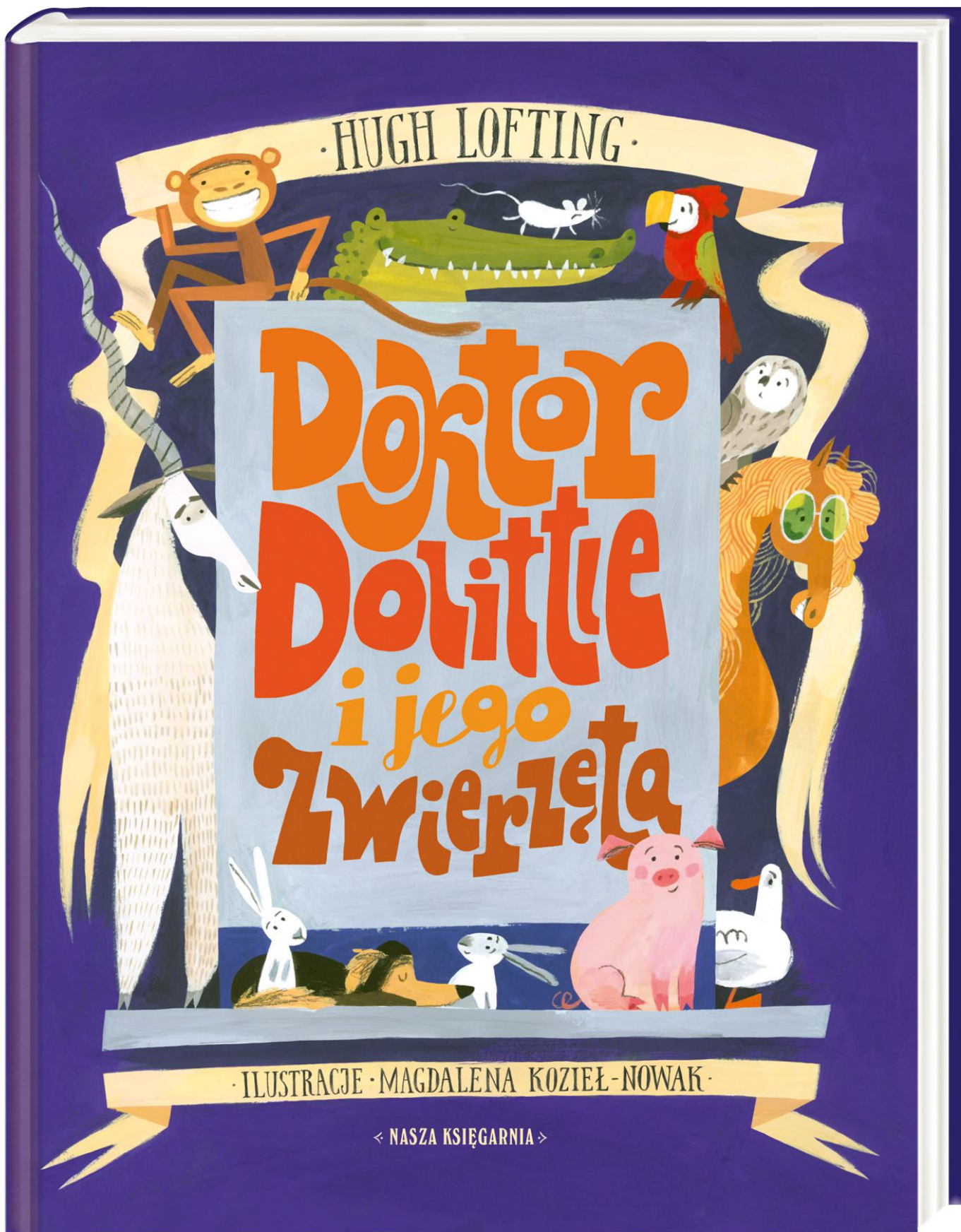


· HUGH LOFTING ·

**Doktor
Dolittle**
i jego
Zwierzeta

· ILUSTRACJE · MAGDALENA KOZIEŁ-NOWAK ·

◀ NASZA KSIĘGARNIA ▶



• HUGH LOFTING •

**Doctor
Dolittle
i jego
Zwierzęta**

· HUGH LOFTING ·

Doctor
Dolittle
i jego
Zwierzęta

· PRZEŁOŻYŁA · WANDA KRAGEN ·

· ILUSTRACJE · MAGDALENA KOZIEŁ-NOWAK ·

3 · NASZA KSIĘGARNIA · 8



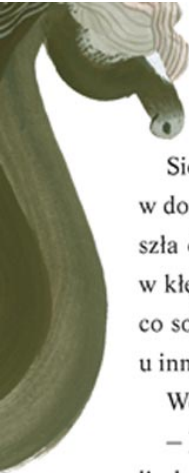
Dawno, bardzo dawno temu – w czasach gdy nasi dziadkowie byli jeszcze małymi dziećmi – żył doktor, który nazywał się Dolittle – Jan Dolittle, dr med. „Dr med.” to znaczy, że był to prawdziwy doktor i że umiał bardzo dużo.

Mieszkał w Anglii w małym miasteczku Puddleby nad rzeką Marsh. Młodzi i starzy znali go bardzo dobrze, a kiedy szedł ulicą w swym wysokim cylindrze, szeptano: „Idź doktor! O, to mądry człowiek!”. A wszystkie dzieci i psy biegły za nim i towarzyszyły mu; nawet wrony, gnieźdzące się na kościelnej wieży, krakały i kiwały głowami.

Dom jego stał na krańcu miasta i był bardzo mały, ale ogród przed domem był bardzo wielki, miał rozległy trawnik i ławki z kamienia, i zwieszające się nad nimi płaczące wierzby. Siostra doktora, Sara Dolittle, prowadziła mu gospodarstwo, ogrodem jednak zajmował się doktor sam.

Doktor kochał bardzo zwierzęta i miał wśród nich wielu ulubieńców. Prócz złotych rybek w ogrodowej sadzawce hodował króliki w spiżarni, białe myszy w fortepianie, wiewiórkę w komorze i jeża w piwnicy. Miał także krowę i cielątko, i starego kulawego konia – który liczył już dwadzieścia pięć lat – i kury, i gołębie, i dwie owce, i jeszcze wiele innych zwierząt. Ale najbardziej lubił kaczkę Dab-Dab, psa Jipa, prosiątko Geb-Geb, papugę Polinezję i sowę Tu-Tu.





Siostra jego gderała często i żaliła się, że zwierzęta robią nieporządki w domu. A pewnego dnia, kiedy jakaś starsza pani chora na reumatyzm przyszła do doktora po poradę, zdarzyło się, że usiadła na jeżu, który zwinęty w kłębek spał na kanapie; odtąd nigdy już nie przychodziła do doktora, lecz co sobota jeździła do miasteczka odległego o dziesięć mil, by tam leczyć się u innego lekarza.


Wówczas siostra doktora, Sara Dolittle, powiedziała:

– Janie, nie spodziewasz się chyba, że pacjenci będą do ciebie przychodzili, dopóki mieszkają w twoim domu te wszystkie zwierzęta? Ładny doktor, którego poczekalnia pełna jest jeży i myszy! Czwartą już osobę wypłoszyły one od nas. Pan Jonkins i proboszcz oświadczyli również, że nie chcą więcej przyjść do ciebie, choćby byli nie wiem jak chorzy. Z każdym dniem jesteśmy biedniejsi. Jeśli tak dalej pójdzie, to nikt z „lepszego towarzystwa” nie będzie się u ciebie leczył.

– Ależ ja wolę zwierzęta od „lepszego towarzystwa” – odrzekł doktor.


– Jesteś śmieszny – oświadczyła siostra i wyszła z pokoju.

Z biegiem lat sprowadzał sobie doktor coraz to więcej i więcej zwierząt, a pacjentów przychodzących do niego po poradę miał coraz mniej i mniej. Aż w końcu nie pozostał nikt prócz kupca sprzedającego żywność dla kotów, którego nie odstraszało żadne zwierzę. Ale ten kupiec nie był wcale zamożny i chorował tylko raz do roku – na Boże Narodzenie – a wtedy płacił doktorowi pół szylinga za flaszkę lekarstwa.



Za pół szylinga na rok niepodobna było wyżyć – nawet wówczas, przed tylu laty. I gdyby doktor nie miał trochę zaoszczędzonych pieniędzy w skarbnice, kto wie, co by się stało!

Przy tym hodował on w domu coraz więcej zwierząt, a żywność dla nich kosztowała, rozumie się, bardzo dużo pieniędzy. Oszczędności topniały coraz bardziej.



Sprzedał więc doktor fortepian, a białym myszkom urządził mieszkanie w szufladzie biurka. Ale i te pieniądze, jakie dostał za fortepian, rozeszły się szybko, tak że musiał wkrótce sprzedać brązowe ubranie, które nosił od święta. I tak z każdym dniem doktor był coraz biedniejszy i biedniejszy.

Teraz, kiedy szedł ulicą w swym wysokim cylindrze, ludzie mówili do siebie: „Oto idzie Jan Dolittle, dr med.! Dawniej był najslawniejszym doktorem w naszej okolicy, a teraz, patrzcie – nie ma wcale pieniędzy, a pończochy jego są całe w dziurach”.

Ale psy, koty i dzieci jeszcze ciągle biegały za nim i towarzyszyły mu przez miasto, tak samo jak niegdyś, gdy był bogaty.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl



*Książka została wydrukowana na papierze
Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.*

Redaktor prowadzący *Katarzyna Lajborek*
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*
Korekta *Roma Sachnowska*
Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-13398-4

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków